№ 328. Łódź, Sroda 29 Listopada 1922 r. Cena 100 mk. (Na prowincji 110) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty:	Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.	CENA OGŁOSZEŃ:
Miesięcznie Mk. 2000 na prowincji „ 2500 Zagranicą „ 4000 Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.	Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem. Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie. Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.	Przed tekstem mk. 200 — w tekście mk. 350.—reklamy mk. 200.—, nekrologi mk. 100—, komunikaty mk.120, zwyczajne mk. 75 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 15. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Uroczyste otwarcie Sejmu i Senatu.

Otwarcie Sejmu.

Uroczyste nabożeństwo.

WARSZAWA, 28, (PAT). Dziś z racji otwarcia nowego Sejmu i Senatu odbyło się w katedrze Sw. Jana uroczyste nabożeństwo w obecności Naczelnika Państwa, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, wyższego duchowieństwa, ministrów, posłów, senatorów, wyższych wojskowych i tłumnie zebranej publiczności, która szczelnie zapełniła katedrę. Już przed godz. 10 rano publiczność zaczęła się gromadzić na Placu Zamkowym. O godz. 10 z minutami przybył do katedry p. Naczelnik Państwa w otoczeniu świty. Warta honorowa sprezentowała broń i orkiestra wojskowa odegrała mazurka Dąbrowskiego.

Po nabożeństwie solennem, odprawionem przez kardynała Kakowskiego w asystencji wyższego duchowieństwa, wśród którego można było zauważyć ks. arcybiskupa Teodorowicza, ks. biskupa Przeździeckiego i wielu innych, na kazalnicę wstąpił kaznodzieja, jezuita, Pawlewski, który wygłosił wzniosłe przemówienie na temat jednomyślności w narodzie.

W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra, która hymnem „Boże coś Polskę" zakończyła ceremonjał kościelny.

O godz. 11 i pół, po skończonym ceremonjale, p. Naczelnik Państwa opuścił katedrę, aby udać się następnie na otwarcie Sejmu.

W Sejmie.

WARSZAWA, 28. Po nabożeństwie posłowie sejmowi podążyli na ulicę Wiejską do gmachu sejmowego, gdzie się zebrali w wielkiej sali obrad.

Wszyscy posłowie w komplecie, ławy rządowe pełne, loże i galerje przepełnione. Jedynie trybuna marszałkowska pusta.

Już od godz. 12 w południe sala sejmowa zaczęła się wypełniać. Posłowie wszystkich grup starali się wcześnie zająć miejsca, a chwilami pomiędzy poszczególnemi grupami lewicy wynikały spory. Każda z nich chciała zasiąść jaknajdalej na lewo. Przed samym przybyciem p. Naczelnika Państwa, fotele poselskie prawie wszystkie już były zajęte, a posłowie Sejmu Konstytucyjnego, chcąc być na uroczystościach otwarcia swego następcy, stanęli zwartą masą w bocznych przejściach sali.

Loże dyplomatyczne lśniły się od bogato złotem szytych mundurów przedstawicieli państw obcych. Cały korpus dyplomatyczny z Nuncjuszem Apostolskim Mons. Laurim na czele zjawił się w całości. Galerje dla publiczności były nabite po brzegi.

O godz. 12 m. 45 stanął na Trybunie Sejmowej p. Naczelnik Państwa, przepasany błękitną wstęgą orderu Orła Białego za nim po bokach trybuny dwaj adjutanci. Wszyscy posłowie wstają na powitanie, rozlegają się gromkie brawa. Po chwili posłowie prawicy i centrum siadają z powrotem, za nimi reszta Izby. P. Naczelnik Państwa odczytuje swe przemówienie, które brzmi jak następuje:

Orędzie Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 28 (PAT) Orędzie p. Naczelnika Państwa brzmi jak następuje:

Panowie posłowie! Poraz drugi mam zaszczyt otwierania Sejmu Rzplitej polskiej. Poraz drugi, jako najwyższy przedstawiciel władzy wykonawczej, staję przed tymi, którzy mają prawo o niej sądzić. Lecz warunki, w których przemawiałem kilka lat temu były zupełnie od obecnych odmienne.

Cztery lata temu otwierałem Sejm Ustawodawczy w chwili, gdy w różnych częściach naszego państwa nie byliśmy jeszcze gospodarzami, gdy los nasz był bardzo niepewny, gdy z wielu stron dochodziły do nas oddźwięki wojny. Szczęśliwy jestem, że mogę zwoływać pierwszy Sejm zwyczajny nie nawołując do obowiązku walki, lecz do obowiązku spokojnej pracy pokojowej. Pracy tem spokojniejszej być może, że granice nasze są ustalone i że my sporów o nie orężną rozprawą sami wszczynać nie zamierzamy i zadrażnień z którąkolwiekbądź stroną nie szukamy. W poprzednim Sejmie sprawy tyczące się naszych stosunków międzynarodowych były nieraz przedmiotem namiętnych sporów i burzliwych scen, wzbudzając przez to niepokój znacznie szerszych kół obywateli, niż to było zamiarem panów posłów.

Zwrócę przeto uwagę na konieczność w tej dziedzinie spokoju, dla którego dostateczną podstawę stanowi zarówno wiara we własne siły i zaufanie do sojuszników i przyjaciół, których posiadamy, a którym Polska ze swej strony danego słowa dotrzymać potrafi. Z pomiędzy zagadnień doby obecnej na pierwszy plan wysuwa się niechybnie najgoręcej odczuwana potrzeba uregulowania finansów państwa. Od 4 lat uległ stan gospodarczy kraju znacznej, widocznej dla wszystkich, poprawie, która niestety, nie odbiła się na stanie skarbu.

Niewątpliwie źle jest pocieszać się w nieszczęściu tem, że inni cierpią na to samo, lecz w tej właśnie sprawie fakt, że cała Europa powojenna cierpi na tę samą chorobę, pozwala mieć nadzieję, że dokonane będą musiały być wysiłki wszystkich, ażeby pokonać tę ciężką i skomplikowaną trudność, ażeby, wyszedłszy z okresu choroby powojennej, powrócić do stanu zdrowia i normalnej egzystencji. Nie zwalnia nas to jednak z obowiązku własnej wytężonej pracy, mającej na celu radykalną poprawę warunków życia państwowego w tej dziedzinie.

Panowie! Rozpoczynacie pracę, która na innych podstawach oparta, zniewalać was będzie do innego życia, niż to, które dotychczas w tej sali panowało. Jesteście panowie pierwszym Sejmem, opartym o konstytucję Rzplitej i stanowicie punkt zwrotny w życiu państwa, które, wychodząc z okresu tymczasowości, wstępuje na drogę normalnego rozwoju. Konstytucja chce, że w tej pracy, która was czeka, razem z wami pracować będą równocześnie organy państwa. Dotychczasowe życie polityczne Rzplitej nie wykazało wybitnych zdolności do współpracy. Sądzę przeto, że będę w tym wypadku rzecznikiem wszystkiego, co żyje i pracuje poza tą salą, gdy zwrócę się do panów z apelem, ażebyście przykładem swoim stwierdzili, że w naszej ojczyźnie byliście w możności lojalnie współpracować ze stronnictwami, ludźmi i instytucjami państwowemi. Chcę zaś wierzyć, że panowie tę współpracę dacie.

Życzę wam, ażeby każdy z panów u kresu swojej długiej być może działalności doczekał się największej pochwały, że był właściwym człowiekiem, na właściwem miejscu. Ogłaszam pierwszy Sejm zwyczajny Rzplitej Polskiej za otwarty i powołuję na przewodniczącego najstarszego wiekiem posła.

Dalszy ciąg posiedzenia.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 28. Po wygłoszeniu swego orędzia Naczelnik Państwa opuścił salę obrad.

Po wyjściu Naczelnika Państwa zajął miejsce na trybunie prezydjalnej pos. Kazimierz Brownsford, jako najstarszy wiekiem, wygłaszając przemówienie, które zawiera m. in. co następuje:

„Wysoka Izbo!

Powołany tytułem starszeństwa do objęcia czynności tymczasowego Marszałka Sejmu witam w pierwszym rzędzie dawnych posłów b. Sejmu Ustawodawczego jaknajserdeczniej, serdecznie pozdrawiam nowych kolegów, panie i panów, w tem głębokiem przekonaniu, że wszyscy razem w równej mierze i bez względu na przekonania pracować będziemy z silną wolą, by praca nasza wspólna i gorliwa jaknajwięcej owocną była dla dobra Ojczyzny. Sejm Ustawodawczy, którego uroczyste zamknięcie odbyło się w dniu wczorajszym należy już do przeszłości. Pracował on wśród trudnych warunków, ale mimo to jak tu wczoraj uwypuklił Pan Marszałek ujawnił Sejm ten sporą sumę pracy, a zawsze dużo dobrej woli. W ciągu czteroletniej prawie działalności tego Sejmu dokonało się zjednoczenie państwa, wytknięte zostały granice, ujednostajniona została administracja, podniosły się z upadku w znacznej części przemysł, a także rolnictwo, które na początku odrodzenia Ojczyzny wykazywało kilkanaście miljonów morgów nieuprawionej ziemi. Wreszcie Sejm poprzedni obdarzył kraj konstytucją i dążył stale do zapewnienia państwu praworządności. Bohaterskiej armji składam z tego miejsca za wszystkie jej czyny należny hołd i cześć! (Rozlegają się oklaski. Posłowie wstają i wśród długotrwałych oklasków rozbrzmiewają okrzyki: Niech żyje wojsko!).

Dotychczasowa praca stanowi kanwę, na której nowy Sejm snuć ma dalej historję przyszłości kraju i narodu. Przystąpimy za chwilę w nowowybranym Sejmie do dalszej pracy nad odbudową państwa do naszych poselskich czynności. Ciąży na nas ogrom zadań, podajmy sobie ręce do wspólnej, twórczej pracy.

Oby Sejm ten okazał się na wysokości tych zadań. Niech będzie takim, na jaki stać naród wielki i wielkie państwo.

Idźmy za hasłem: Wszystko dla Ojczyzny! Niech ono przyświeca i temu Sejmowi w codziennej pracy. Te oto życzenia składam Sejmowi i przystępuję w imię Boże do wykonania porządku dziennego.

Proszę Szanownych kolegów o wzniesienie okrzyku: Najjaśniejsza Rzplita Polska niech żyje!

A teraz, zgodnie z powszechnym zwyczajem powołuję na sekretarzy tymczasowych najmłodszych posłów: p. posła Zerbego i p. Stęślicką.

Porządek obrad jest następujący: ślubowanie, prowizoryczne przyjęcie regulaminu i ustalenie porządku obrad następnego posiedzenia. Czy kto chce zabrać głos do porządku obrad?

Nikt głosu nie żądał, uważam, że porządek ten jest przez Wysoką Izbę przyjęty.

Przystąpiono do uroczystego aktu ślubowania. Złożyli je tylko ci posłowie, którzy odebrawszy już listy wierzytelne, zamienili je w biurze sejmowem na legitymacje. Na początku ślubowali Marszałek ze starszeństwa i tymczasowi Sekretarze, powtarzając po odczytaniu formuły ślubowania słowo: ślubuję.

Zakończenie obrad.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 28. Po skończeniu ślubowania przewodniczący stwierdził, iż wszyscy posłowie wywołani z listy ślubowanie złożyli. Ci, którzy nie byli wywołani złożą je na początku następnego posiedzenia.

Następnie Izba przyjęła bez dyskusji prowizoryczny regulamin obrad Sejmu, poczem przewodniczący ogłosił, iż następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek 1 grudnia o godz. 4 po południu.

Na porządku dziennym: wybór Prezydjum Sejmu i wniosek nagły pp. Liebermana i towarzyszy o wypuszczenie na wolność uwięzionych nowoobranych posłów Królikowskiego i Marka Łuckiewicza.

Posłowie powoli opuszczają salę.

Incydenty z Ukraińcami.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 28. Na posiedzeniach Sejmu i Senatu miały miejsce niemiłe incydenty z Ukraińcami, którzy odrazu na pierwszych zebraniach naszych ciał ustawodawczych wykazali, że będą stanowić element mocno warcholski.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o uregulowanie należności za prenumeratę, za czas ubiegły i bieżący do dnia 1 grudnia, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni przerwać wysyłanie gazety i wysłać specjalnego inkasenta.

Oto podczas ślubowania poseł Chrucki Sergjusz powtórzył formułę ślubowania po ukraińsku. Na prawicy wówczas powstała wrzawa. Rozległy się głosy „niech powie po polsku". Przewodniczący zwrócił uwagę posłowi Chruckiemu, że zgodnie z Konstytucją w Izbie dopuszczalny jest tylko język polski i zażądał powtórzenia formuły ślubowania po polsku. Pos. Chrucki żądanie to spełnił, a ponieważ niecała Izba je słyszała powtórzył jeszcze raz „ślubuję". Również dwukrotnie powoływano do złożenia formuły polskiej pos. Pawła Wasilczuka.

Podobna sytuacja wytworzyła się i w Senacie, gdzie senatorka Lewczanoska ślubować chciała po rusku. Na zwróconą jej jednak uwagę — powtórzyła ślubowanie po polsku.

Drobne wiadomości.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 28. Marszałek Trąmpczyński przesunął dyrektora kancelarji sejmowej, p. Pomykalskiego, z IV na III stopień służbowy hierarchji urzędniczej. Do tej rangi przywiązany jest tytuł wiceministra.

WARSZAWA 28. O g. 12 w poł. odbyło się dzisiaj posiedzenie przewodniczących wszystkich klubów sejmowych, celem rozplanowania miejsc w Sejmie.

Przewodniczący otworzy zebranie laską marszałka Sejmu 1831 r. — Lubowickiego.

Wyjaśnienia półoficjalne o wyborach na kresach.

WARSZAWA, 28. (AW). Ostatnimi czasy obiegały w szerokich kołach społeczeństwa i ukazywały się w prasie wiadomości o nadużyciach podczas wyborów do Sejmu i Senatu na naszych kresach wschodnich, a zwłaszcza na Wołyniu i w Nowogródzkiem.

Sprawę tę rząd wziął pod rozwagę i wysłał, jak wiadomo, na kresy wschodnie wyższych urzędników administracyjnych i komunalnych. Obecnie delegacja ukończyła swe prace i rząd ma przed sobą całkowity przebieg wyborów na powyższych terenach. Istotnie w wielu miejscowościach stwierdzono nadużycia ze strony wójtów i sołtysów na rzecz bloku mniejszości narodowych. Nadużycia polegały na tem, że wójtowie i sołtysi w wielu miejscowościach rozpowszechniali kartki listy № 16, oznajmiając jednocześnie, że jest to lista, na którą rząd polecił głosować. Zachodziły nawet wypadki pogróżek przeciwko tym, którzyby się niezastosowali do tych poleceń.

Wobec tego legalność wyborów w niektórych okręgach przedstawia się nader problematycznie i stanie się przedmiotem rozważań czynników kompetentnych.

Wśród stronnictw sejmowych.

WARSZAWA 28, (wł.) W klubie sejmowym „Wyzwolenia" przewodniczącym został pos. Thugutt. W klubie senackim „Wyzwolenia" przewodniczącym będzie senator Woźnicki. Klub sejmowy liczy 42 posłów, senacki — 8.

„Piastowcy" żegnali stary swój klub sejmowy i witali nowych parlamentarzystów. Jak i w starym Sejmie przewodzić im będzie pos. Witos.

Do klubu „Chadecji" przystąpiło 43 chjenistów z p. Korfantym na czele, który jednak zrzekł się proponowanej mu prezesury klubu. Prezesem został p. Chaciński, wicepr. pp. Czerniewski i Holeksa. Do komisji politycznej klubu należą pozatem pp.: Korfanty, Błażejewicz i Bitner.

Klub żydowski, jak dotychczas składa się z 34 posłów, którzy obrali swym prezesem narazie pos. Thona. Utworzenie komisji porozumiewawczej klubów b. bloku mniejszości narodowych odrzucono.

Niemcy na czele swego klubu, składającego się z 16 posłów, postawili p. Naumana z Pomorza; wiceprzewodniczącym został p. Spickerman; do prezydjum należą również ks. Klinke i p. Utta. Na czele senackiego klubu, składającego się z 6 członków, stoją pp. Hassbach i Szczeponik.

W ukraińskim klubie sejmowym do prezydjum weszli pp. Wasilewski, Podhirskij i Pirogow. W klubie senackim — pp. Karpiński i Czerkawski. Klub sejmowy liczy 20 członków, senacki — 6.

Wreszcie „chliboroby" z Małopolski Wschodniej ukonstytuowali się jako oddzielny klub z p. Dutczakiem na czele.

Otwarcie Senatu.

Przemówienie Naczelnika Państwa. — Senator Bolesław Limanowski. Sprawy formalne.

WARSZAWA, 28 (PAT) Pierwsze posiedzenie Senatu rozpoczęło się dziś o godz. 16.30.

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wygłosił następujące przemówienie:

„Panowie senatorowie! Wielką jest tradycja Senatu w Polsce. W dziejach dawnej Polski, którą odnajdujemy nietylko w dawnych księgach i badaniach współczesnych historyków, ale której pamięć żywem nieraz płomieniem wybucha w sercach tętniących do siły i potęgi naszej Ojczyzny, praca i wytrwałość senatorów wpływały na losy kraju. Lecz konstytucja obecna zakreśliła Senatowi rolę skromniejszą. Czyni ona z panów nie główny motor pracy państwowej, ale zgodnie z duchem Konstytucji współczesnych krajów demokratycznych, nakazuje wam być rzecznikami rozsądku, rozwagi i miary przy spełnianiu zadań poruczonych naczelnemu organowi władzy państwowej. W pracy waszej panowie będziecie musieli z konieczności, wynikających z postanowień konstytucji, przyjąć za dewizę miarę, ażeby uniknąć zbytecznych tarć i konfliktów, które powstawać mogą między współrzędnie pracującemi instytucjami państwowemi.

Panowie! przy wybujałej u nas i niezwykle ostrej, chociaż często bezskutecznej walce ugrupowań politycznych, brak poczucia miary stanowić nieraz może o wszelkiej szkodzie dla tego, co wszystkim jest drogie, dla pracy nad wzmożeniem sił, nad odbudową dobrobytu państwa i jego obywateli. Pozwólcie więc panowie wyrazić życzenie, abyście jako instytucja państwowa, reprezentująca umiar polityczny stawali w ciężkich zadaniach współpracy zawsze po stronie tych, co łagodzą tarcia i zmniejszają konflikty, i doprowadzają do koniecznej równowagi zamierzeń, celów i środków. Ogłaszam Senat Rzplitej Polskiej za otwarty i powołuję na przewodniczącego najstarszego wiekiem senatora, Bolesława Limanowskiego".

W fotelu prezydjalnym zajął miejsce senator Bolesław Limanowski, który wygłosił przemówienie, w którem zobrazowawszy dzieje walk o niepodległość Ojczyzny tak zakończył:

„Upodobanie hasła braterstwa jest przejawem miłości, która tak wspaniale przemówiła w akcie horodelskim. Sejm w Horodle zatwierdził taką unję jakiej nie spotkać w całej historji Europy.

Niechże ten duch braterstwa i miłości w obu naszych izbach Sejmu i Senatu prowadzi ku najlepszemu końcowi, ku udoskonaleniu cnoty cnotliwych; pracujmy jak to mamy za chwilę ślubować z całem oddaniem się dla naszej Rzpitej, dla dobra całego narodu i niech ukocha każdy tę Rzplitą jako najpiękniejsze swoje dobro. Pracujmy zgodnie Senat ze Sejmem, pracujmy jak brat starszy z młodszym, niech Sejm, w którym się odbywa główna praca nie przeciwnika widzi w Senacie, lecz szczerego i życzliwego sprzymierzeńca. Mając więcej doświadczenia w życiu, Senat będzie zbyteczne zaostrzanie się przekonań łagodził, będzie doprowadzał do porozumienia zwaśnione strony do możliwych i wzajemnych ustępstw. Pamiętajmy jednak, że praca państwowa jest najbardziej owocną w wieku pełnym sił, nie posuwajmy się zbyt daleko w umiarkowaniu poczynań Sejmu, niech ukochana nasza Rzplita wzniesie się jak najwyżej i pamiętając o prawdziwej wolności, miłości i braterskiej równości stanie się Rzplita Polska wzorem dla innych narodów".

Następnie przewodniczący powołał na sekretarzy dwuch najmłodszych senatorów Jana Woźnickiego i Bolesława Pilarskiego.

Senator Buzek w imieniu P. S. L. przedstawia wniosek, ażeby do 19 grudnia regulaminem senackim był regulamin Sejmu Ustawodawczego, wydany w dniu 15 września zeszłego roku z pewnemi zmianami.

Regulamin ten obowiązywać ma najdalej do 19 grudnia i do tego czasu Senat uchwali na wniosek komisji regulaminowej, regulamin ostateczny. Mówca przypuszcza że na przyszłem posiedzeniu Senatu wybraną będzie komisja regulaminowa.

Wniosek bez dyskusji przyjęto.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 11 rano.

Na porządku dziennym wybór prezydjum Senatu.

Kary śmierci na ministrów w Grecji.

ATENY, 28. (PAT). Dziś rano zapadł wyrok w sprawie b. ministrów byłego gabinetu Gunarisa. Gunaris, Teodokis, Protopodakos, Stratos, Balttati, zostali osądzeni na karę śmierci. Stratigos i Gudas na ciężkie roboty beztermiuowe. Niezależnie od tego Gunarisa skazano na grzywnę 200.000 drachm, Stratosa na 350.000 drachm, Protopodakisa na 500.000, Balttatiego na miljon, Teodokisa na miljon. Egzekucja wykonana została niezwłocznie.

Dwuch serdecznych przyjaciół..

Niemcy i Moskale.

BERLIN, 28. (PAT). Odjeżdżającego z Moskwy do Lozanny Cziczerina żegnał między in. na dworcu obecny ambasador niemiecki w Moskwie. Cziczerin zatrzyma się w Berlinie przez jeden dzień.

Port Gdański.

WARSZAWA, 28 (AW) 27 bm. w ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się drugie posiedzenie stałej komisji do spraw rozbudowy portu gdańskiego.

Uczestnicy wysłuchali referatu admirała Borowskiego „O porcie gdańskim", oraz referatu inż. Łęgowskiego „O polskiej polityce portowej". W konkluzji powzięto szereg rezolucji co do taryf portowych w Gdańsku, oraz dalszej rozbudowy portu w Gdyni.

Proces komunistów we Lwowie.

LWOW 28. (AW). W procesie komunistów na posiedzeniu 28 bm. dokończył zeznań oskarżony Chomycz, zaprzeczając aktowi oskarżenia, który zarzuca mu, że przyjechał do Wschodniej Małopolski z polecenia komitetu rewolucyjnego. Oskarżony twierdzi, że przyjechał tam dobrowolnie, dla szerzenia idei komunizmu.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonego Adolfa Junga, czeladnika fryzjerskiego, który przyznał się do należenia do KPRP.

Komitet KPRP zwracał za wszelkie wydatki, na podróże po Galicji, a w szczególności do Zagłębia naftowego. Na konferencji ś-tojurskiej miał oskarżony wygłosić referat. Dalej zeznaje, że był na Węgrzech za rządów Beli Kuhna i figurował w tamtejszej partji komunistycznej, jako łącznik między partją węgierską a małopolską. Po upadku rządu bolszewickiego na Węgrzech Jung przybył do Galicji.

Na tem przesłuchanie Junga ukończono.

Dalszy ciąg rozpraw wyznaczono na sobotę.

O ściągnięcie podatków.

WARSZAWA, 28 (AW) „Przegląd Wieczorny" donosi, iż ministerstwo skarbu zajmuje się obecnie sprawą ustalenia podstawy obliczenia ciężarów należnych państwu od jego obywateli. Wszelkie usiłowania mające na celu wyrównanie spadku waluty, okazały się w tej dziedzinie daremne, zwłaszcza w dziedzinie tenut na objekty państwowe, dzierżawione bądź przez jednostki samorządowe, bądź prywatne; zachodzi konieczność ciągłych przerachunków, proporcjonalnie do wartości objektów. Chcąc temu zaradzić, niektóre jednostki administracyjne występują obecnie do władz skarbowych z wnioskiem, by tego rodzaju tenuty dzierżawne obliczane i i spłacane były w markach polskich według teoretycznego złotego polskiego, równającego się frankowi francuskiemu,

Dzień przełomowy w konferencji.

Anglja gotowa nie uznać układu w San-Remo.

WIEDEN, 28 listopada. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny: Dzień dzisiejszy przyniósł nagły zwrot w konferencji lozańskiej. Curzon doniósł oficjalnie, że rząd angielski przyjmuje oświadczenie amerykańskiego przedstawiciela Childa do wiadomości i zawarte w niem zasady co do polityki „otwartych drzwi" i gotów uznać za nieważny układ w San Remo zawarty w r. 1920.

Kronika polityczna.

Nowy ambasador w Paryżu.

Margrabia Crewe został mianowany ambasadorem W. Brytanji w Paryżu na miejsce lorda Hardinge'a, który wycofuje się z dyplomacji.

Lord Crewe urodził się w 1858 r., studja wyższe odbył w Cambridge, w Izbie lordów należał do stronnictwa liberalnego. Przez dłuższy czas zajmował rozmaite stanowiska administracyjne i ministerjalne. Był między innemi ministrem kolonij, oświaty i t. p.

Gen. Budiennyj na granicy Rumunji.

„Times" donosi, że gen. Budiennyj przybył do gub. chersońskiej dla dokonania inspekcj skoncentrowanych na granicy rumuńskiej wojsk rosyjskich.

Z angielskiej mowy tronowej.

Poświęcony polityce zagranicznej ustęp angielskiej mowy tronowej brzmiał dosłownie, jak następuje: „Rokowania, podjęte dla usunięcia trudności na Bliskim Wschodzie trwają dalej. Mam nadzieję, że konferencja w Lozannie i usiłowania moich ministrów, pozostających w ścisłej kooperacji z przedstawicielami państw sprzymierzonych, będą miały to następstwo iż pokój i bezpieczeństwo będą wreszcie przywrócone w tych okolicach, które świeżo były widownią wielkich nieszczęść".

Cedula Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 28.11.1922 r.

Dolary St. Z.	gotówka	16 975	16.700
„	czeki	16.925	16 950
Franki belg.	gotówka	—	—
„ „	czeki	1100	1120
Franki fr.	gotówka	—	—
„ „	czeki	1205	1210
Fr. szwajcarskie	„	8200	3215
F. angielskie	gotówka	77000	77100
„ „	czeki	77100	77150
Korony austr.	„	0.24	0.24
Korony czeskie	„	535	540
Marki niemieckie	gotówka	2.—	2.05
„ „	czeki	—	—
Miljonówka	„		1750

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	16,965
	Marki niem.	2,12

Nowy rząd niemiecki.

Pomimo zasadniczej opozycji socjal-demokratów udało się dr. Cuno skleić nowy gabinet, który stanął w dniu 24 b. m. przed parlamentem. Rząd dr. Cuno, złożony z narodowych liberałów, centrowców i demokratów, jest w porównaniu z poprzednim gabinetem Wirtha poważnem przesunięciem politycznem w stronę prawą. Aczkolwiek sam premjer odsunął się podobno w ostatnich czasach od narodowo-liberalnej partji Stresemanna—Stinnesa i zdradza raczej sympatję ku centrowcom, obecność w rządzie kilku stinnesowskich „ludowców", zwłaszcza zaś ministra gospodarki społecznej Beckera, będącego mężem zaufania wielkiego kapitału, nadaje nowemu gabinetowi piętno dostatecznie reakcyjne. Mówią nawet powszechnie, że nazwisko dr. Cuno będzie tylko szyldem dla całego gabinetu, a właściwy ton nadawać mu będzie właśnie min. Becker, nieprzeciętny polityk i parlamentarzysta, gorliwy obrońca interesów klas posiadających.

Rząd dr. Cuno otrzymał votum zaufania bardzo poważną większością głosów, jedynie przeciwko głosom frakcji komunistycznej. Socjaldemokraci, aczkolwiek zastrzegli sobie wolną rękę i udziału w tworzeniu gabinetu nie wzięli, głosowali wszakże za votum zaufania, popierając odpowiedni wniosek, zgłoszony przez frakcję demokratów. Jednoczącym w tym względzie grupy Reichstagu momentem było oświadczenie nowego kanclerza, że rząd niemiecki stanie bez zastrzeżeń na gruncie, określonym w ostatniej nocie do Komisji odszkodowań (z dnia 13 listopada), i jest zdecydowany program ten przeprowadzić.

Jak wiadomo, nota, na którą powołał się dr. Cuno, domaga się ostatecznego ustalenia wysokości długu reparacyjnego oraz moratorjum dla Niemiec na przeciąg 3—4 lat. Tym sposobem na wspólnej platformie polityki dalszego uchylania się od wykonywania zobowiązań traktatowych znalazły się niemal wszystkie frakcje parlamentu niemieckiego, od nacjonal-liberałów Stinnesa aż do połączonych socjaldemokratów Scheidemanna i Crispiena. Te wyraźnie antysojusznicze i bojowe hasła expose kanclerza Cuno nie zapowiadają bynajmniej zapoczątkowania lepszej ery w stosunkach Republiki Niemieckiej z mocarstwami Zachodu.

Powiedział zresztą całkiem bez osłonek dr. Cuno w dalszym ciągu swego expose, że — o ile chodzi o sprawy zewnętrzne — Niemcy prowadzić będą „politykę niemiecką", „prawdziwą politykę niemiecką". Wyrazicielem i kierownikiem tych poglądów będzie w nowym rządzie b. poseł niemiecki w Kopenhadze, obecnie min. spraw zagr. dr. Rosenberg, który uchodzi powszechnie za przeciwnika polityki wypełniania zobowiązań traktatowych (t. zw. Erfüllungspolitik).

Nawpół parlamentarny, nawpół urzędniczy rząd dr. Cuno, o fizjognomji i skłonnościach politycznych tak nieubłaganie wiodących do jeszcze większego zaostrzenia i skomplikowania stosunków w Europie (zajętej obecnie sprawą wschodnią) —mimo pierwszego swego sukcesu w Reichstagu—nie wróży długiego żywota. Brak mu ze względu na opozycyjną rezerwę socjalistów dostatecznie szerokiej podstawy parlamentarnej, nie posiada zaufania szerszych mas ludności, uważany przez nie słusznie za ekspozyturę wielkiego przemysłu, nie odznacza się wreszcie spoistością wewnętrzną, czego dowodem ustąpienie po 30 godzinach urzędowania ministra aprowizacji Muellera, podejrzanego jakoby o „separatyzm nadreński". To wszystko każe wątpić, czy p. Cuno i jego ministrowie przetrzymają ogniową próbę narad brukselskich, które o sprawie odszkodowań na okres najbliższy mają zadecydować.

B. D.

Powstanie listopadowe.

Wypadki rewolucyjne na zachodzie wywołały oddźwięk żywy w społeczeństwie polskiem w Królestwie.

Nie było tylko nikogo, ktoby dał inicjatywę ruchu zbrojnego.

Dawne organizacje spiskowe z grona osób dojrzałych po odkryciu Towarzystwa Patrjotycznego były rozgonione.

Pozostawała się tylko jeszcze jedna młodzież, cywilna i wojskowa, tedy wśród tej ostatniej zawiązał spisek Piotr Wysocki, podporucznik grenadjerów gwardji, przydzielony w charakterze instruktora do szkoły podchorążych.

Gniazdo spisku, szkoła podchorążych, mieściło się tuż prawie pod bokiem wielkiego księcia (koło Belwederu). Ale policja tropiła wszędzie spiskowców, w chwili więc, gdy aresztowania dosięgły już prawie szkoły samej, Wysocki postanowił wywołać powstanie i wyznaczył termin wybuchu na 29-go listopada.

Sygnałem miał być pożar, wzniecony wieczorem w dwóch punktach miasta: na Solcu i na Nowolipiu.

Na ten znak lud miał rzucić się na arsenał i dostawszy broń, rzucić się wraz z wojskiem na Rosjan.

Najważniejszem jednak zadaniem było pochwycenie W. ks. Konstantego w charakterze zakładnika.

Tego miał osiągnąć napad na Belweder.

Spiskowcy, t. zw. Belwederczycy, zebrali się nad wieczorem pod pomnikiem Jana Sobieskiego na moście łazienkowskim.

Ujrzawszy łunę pożaru na Solcu, nie czekali na drugi sygnał i rzucili się na Belweder. Prowadził ich Ludwik Nabielak. Tu w drzwiach pałacu natrafiwszy w ciemności jednego z rosyjskich generałów, zabili go, biorąc go mylnie za ks. Konstantego, i z okrzykiem: „Wielki książę zabity" cofnęli się z Belwederu.

Stamtąd podchorążowie w liczbie stu kilkudziesięciu wraz z cywilnymi ruszyli Alejami w kierunku placu Trzech Krzyży i po drodze zabili kilku generałów, którzy nie chcieli się z nimi połączyć, między innymi Trębickiego, kierownika szkoły podchorążych, Hankeg, ministra wojny, Nowickiego.

Tymczasem na Starem Mieście na okrzyk do broni! lud porwał się, rozbił arsenał, i połączywszy się z wojskiem, zajął przestrzeń od placu Bankowego do placu Zamkowego.

Wielki książę Konstanty jednak został przy życiu, ukrywszy się w czasie zamachu pośród kobiet: po wyjściu zaś spiskowców ujrzał przybywające do niego rosyjskie pułki zaalarmowane i jeden polski, pułk gwardji konnych strzelców.

Nie ruszał jednak do walki, a na żądanie stłumienia słabego w swoim zawiązku rozruchu odpowiadał: „Nie mieszam się do tej sprawy; niech Polacy sami ją rozstrzygają — to ich rzecz".

Żądanie to wychodziło z łona rady administracyjnej, którą zwołał Lubecki, przybrawszy do pomocy kilku popularnych ludzi, jak ks. Adama Czartoryskiego. Rada ta później usunęła kilku, niepopularnych ministrów, a nawet przybrała ulubieńca młodzieży, historyka Lelewela, który po opuszczeniu katedry w Wilnie, przebywał w Warszawie i był posłem na Sejm. Rada ta dnia następnego (30 listopada) wydała odezwę w celu uspokojenia ludności, nazywając zdarzenia ubiegłej nocy „smutnemi", wydała niektóre zarządzenia, jak utworzenia „straży bezpieczeństwa", rodzaj gwardji obywatelskiej, i równocześnie zaczęła pertraktować z Wielkim Księciem.

W tym celu do Wielkiego Księcia, stojącego za rogatką w Wierzbnie, udała się deputacja z czterech członków rady (ks. Czartoryski, ks. Lubecki, Lelewel i Władysław Ostrowski). Konstanty i dalej nie chciał się mieszać w wypadki, uważając je za spór wewnętrzny między Polakami; przyrzekł jednak nie atakować wojskiem Warszawy i wyjednać u cesarza puszczenie wszystkiego w niepamięć (2-go grudnia).

Tymczasem po wyjściu Rosjan żywioły rewolucyjne zebrały się na ratuszu i zawiązały klub pod nazwą Towarzystwa Patrjotycznego. Rej wodził Maurycy Mochnacki, zdolny krytyk i publicysta.

W klubie napiętnowano układy z cesarzewiczem, jako zdradę i zażądano uderzenia z wojskiem na Konstantego, rozwiązania rady administracyjnej i utworzenia rządu tymczasowego.

Z temi żądaniami klubowcy wtargnęli do sali obrad rady administracyjnej w gmachu bankowym.

Było to właśnie w chwili, gdy deputaci zdawali sprawę z posłuchania u Konstantego.

Pod naciskiem tłumu Rada przyjęła w poczet swych członków kilku klubistów (między innymi Mochnackiego); opuścili ją dwaj ministrowie dawnego systemu: Lubecki i Mostowski, minister spraw wewnętrznych.

Rada administracyjna, jako ciało legalne, przestała istnieć; miejsce jej zajął z łona jej powołany rząd tymczasowy w liczbie siedmiu osób.

Układy z cesarzewiczem też rozbiły się.

Konstanty ruszył z wojskiem bez przeszkód na Litwę, a wojsko polskie wkroczyło do Warszawy.

Rząd tymczasowy zwołał Sejm na 18 grudnia, a wobec widma rewolucji chwycił się środka dyktatury.

Ofiarował ją Chłopickiemu, staremu legjoniście i generałowi napoleońskiemu, który usunął się z armji, nie mogąc cierpieć Wielkiego ks. Konstantego, i żył w odosobnieniu, otoczony nimbem patrjotyzmu i popularności.

* * *

Tak oto wyglądał pierwszy akt powstania listopadowego, którego rocznicę dziś święcimy.

Rozmowa z posłem niemieckim.

Współpracownik warszawskiego oddziału agencji Russpress został przyjęty przez posła niemieckiego w Warszawie p. Rauchera i otrzymał informacje co do przyczyn ostatniego kryzysu rządowego w Niemczech i zadań nowego rządu.

Poseł Rzeszy niemieckiej powiedział: „przyczyny obecnego kryzysu rządowego w Niemczech leżą wyłącznie w dziedzinie wewnętrznej. Rzeczywistą przyczyną kryzysu jest różnica poglądów na prawidłowe metody osiągnięcia zwyżki produkcji przemysłu niemieckiego. W tym wypadku kwestją centralną jest problem ośmio-godzinnego dnia roboczego. Dążenie do zwiększenia produkcji wywiera wpływ i na politykę zagraniczną, gdyż wszystkie partje pragną osiągnąć to zwiększenie nietylko z przyczyn polityki wewnętrznej, lecz i dla powodów, wynikających z polityki zagranicznej, a mianowicie przez dążenie do możności uiszczenia spłat reparacyjnych.

W stosunku do tych pytań, zmiana rządu nie wywoła żadnych modyfikacyj. Nowy kanclerz włączył do swojego programu ostatnią notę, wysłaną przez Wirtha do komisji reparacyjnej. Nowy minister spraw zagranicznych v. Rozenberg również podziela ten program. Nowy rząd będzie musiał w zakresie polityki wewnętrznej wytworzyć podstawy dla możności rozwoju tej dziedziny zagranicznej polityki niemieckiej.

Co się tyczy pozycji Niemiec w stosunku do Wschodu europejskiego, to pozostanie ona bez zmiany. Baron Rozenberg jest dobrze obeznany z kwestją wschodnią. Długoletnie doświadczenie dowiodło konieczności dla Niemiec rosyjsko-niemieckich stosunków ekonomicznych, nad czem rząd niemiecki pracuje już w przeciągu całego roku. W zakresie naszych stosunków z pozostałemi państwami wschodnio-europejskiemi, a przedewszystkiem z Polską, będziemy kontynuować naszą pracę w tym kierunku, aby za pomocą umów i konwencyj wytworzyć modus vivendi, możliwy do przyjęcia dla obu stron".

Roszczenia żydowskie w Kasie Chorych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Przybocznej Kasy Chorych poraz pierwszy wystąpił na „arenę bojową" wojujący nacjonalizm żydowski. W czasie dyskusji bowiem przedstawiciel komunizującego, międzynarodowego, żydowskiego „Bundu" domagał się od Zarządu Kasy Chorych wprowadzenia żargonu do biurowości Kasy Chorych i powołania do pracy w niej urzędników żydów, którzyby specjalnie obsługiwali klijentów żydowskich. Bundzistę poparł natychmiast przedstawiciel „Poalej Sjonu" — Holenderski.

Nie dziwią nas te roszczenia nacjonalizmu żydowskiego, gdyż leży ono w programie całego żydowstwa nacjonalistycznego od sjonistów burżuazyjnych zacząwszy — na komunizujących „Bundzistach" skończywszy. W zakresie administracji państwowej nacjonalistyczny separatyzm żydowski, dążący do „Judeo-Polonji" — wysuwa żądanie specjalnego Ministerstwa dla spraw żydowskich, utworzenia specjalnych placówek reprezentacyjnych żydowskich; w samorządzie miejskim — stworzenia instytucji urzędników żydowskich, wprowadzenia żargonu, jako języka urzędowego w korespondencji z „obywatelami narodowości żydowskiej". To na pierwszym jest planie — a gdyby Żydom się to zrealizować udało, niezadługo posypałyby się nowe żądania: żargon na szyldach, handel w uroczyste święta katolickie (handlu w niedzielę już obecnie żądają), wykreslenie języka polskiego z programu szkół żydowskich, specjalne autonomiczne instytucje kulturalne żydowskie o charakterze oficjalnym. Poza ogólnemi prawami obywatelskiemi specjalne jeszcze przywileje!

W interesie należytej obrony naszej suwerenności narodowej leży wszelkiemi siłami przeciwstawić się roszczeniom nacjonalizmu żydowskiego, którego apostołowie całkiem sobie nie zdają sprawy z faktu, ile szkody przynoszą własnemu społeczeństwu swemi bezsensownemi żądaniami.

Słusznie też całkiem na wspomnianem posiedzeniu Rady Przybocznej Kasy Chorych przedstawiciel Polskich Związków Zawodowych atak nacjonalistów żydowskich, w czerwonych z monogramami KPRP. krawatkach, — odparował, podkreślając twierdzenie, że robotnik żydowski, korzystający z Kasy Chorych, napewno językiem polskim włada dostatecznie, aby porozumieć się z funkcjonarjuszem Kasy. Przedstawiciel przemysłowców — rzecz charakterystyczna — wystąpił również przeciw daleko idącym roszczeniom Żydów — coprawda mgliście i „delikatnie", aby nie urazić „uczuć narodowych" większości tutejszych przemysłowców i kupców.

Wniosek „bundzistów", żądający specjalnych urzędników — Żydów dla obsługi klijenteli żydowskiej w Kasie i wprowadzenia żargonu do korespondencji — odrzucony został jednomyślnie wszystkiemi głosami nieżydowskiemi.

Jan W.

Konferencja Stowarzyszeń Spożywców Okr. Łódzkiego.

W niedzielę dnia 26 listopada 1922 r. w sali T-wa „Im. Moniuszki", odbyła się konferencja Stowarzyszeń Spożywców okręgu łódzkiego.

Na skutek 41 rozesłanych zawiadomień, przybyło 46 delegatów, reprezentujących 14 stowarzyszeń, oraz 4 gości.

Przewodniczył ob. Kaczmarek, sekretarzem został ob. Gepert, asesorowie ob. ob.: Stolarczyk i Bernaciak.

Główną osią porządku dziennego, około której obracała się dyskusja, był referat dyrektora Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie ob. M. Rapackiego o „Sprawie środków obrotowych".

Referent w jasnych słowach podkreślił obecny krytyczny stan finansowy stow. spożywców. W porównaniu z latami przedwojennemi (1913) środki obrotowe, przypadające przeciętnie na 1 członka, skurczyły się do roku 1921—biorąc za podstawę wartość złota—z rubli 56.80 na 2.04 rb. czyli około 30-to krotnie, udziały, które powinny stanowić podstawę środków obrotowych, zmalały z 17.50 rb. na 0.56 rb., zwiększyło się natomiast zadłużenie stowarzyszeń, które wynosiło dawniej 55 proc. ogólnej sumy obrotowej, w roku 1921 zaś 67 proc.

Jako najważniejszą przyczynę niedomagań finansowych referent upatruje w złym stanie finansowym naszego państwa. Musi nastąpić powrót do zasady „sprzedaż wg. cen rynkowych", zamiast dotychczasowych stosowanych jeszcze cen niższych od rynkowych. Nie chodzi nam o to, by iść w ogonie paskarstwa, lecz o to, by nie sprzedawać taniej, aniżeli kupujemy.

Jednak powrót do cen rynkowych nie rozstrzyga całkowicie kwestji zdobycia środków obrotowych. Musimy więc powiększyć udziały. Zdobycie środków obrotowych jest kwestją życia lub śmierci naszych stowarzyszeń. Prawda, że możemy i należy m. in,—chcąc być w warunkach równych z przedsiębiorstwami prywatnemi — korzystać z kredytów państwowych, do czego mamy—ze względu na charakter społeczny naszych organizacyj—więcej prawa od tamtych; są to jednak półśrodki — niewystarczające. Niewystarczającym środkiem są również kasy oszczędnościowe, które zresztą organizować trzeba, jednak nie w celu „naciągania" członków na wkłady oszczędnościowe, lecz w celu przygotowania do tego momentu, kiedy nastąpi stabilizacja naszej marki.

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że członkowie tem chętniej wpłacają udziały, im lepiej postawiona jest gospodarka stowarzyszenia. Główną więc uwagę zwrócić trzeba na sprężystość gospodarki. Osiągnąć to się da przedewszystkiem przez uporządkowanie asortymentu towarów, polegające na tem, że towary, które mało odchodzą, należy odrzucić na dobro artykułów pierwszej potrzeby.

Celem częstszego wykazywania realnych korzyści członków, należałoby dywidendę od zakupów dopisywać—o ile możności—co kwartał lub półrocznie.

Omówiwszy w powyższy sposób sprawy finansowo - gospodarcze stow. spoż., referent nie zapomina także o drugiej stronie pracy spółdzielczej: o pracy ideowej.

Mówca wskazuje na trudności propagandy w naszym ruchu, wskutek panującego analfabetyzmu wśród szerokich mas. Skutecznym środkiem zatem będzie dotarcie do samego członka i wyjaśnienie mu faktycznych korzyści, płynących ze spółdzielczych stow. spożywców.

Po przemówieniu dyr. M. Rapackiego zabiera głos po kolei kilkunastu delegatów, z których wszyscy prawie wypowiadają się zgodnie z poglądami referenta.

Następnie odpowiada znów dyr. Rapacki i stwierdza z zadowoleniem, że dyskusja wykazała w zasadniczych sprawach jednomyślność. Potem wypowiada się mówca przeciwko znacznemu podwyższeniu procentów od udziału, proponowanemu przez jednego z obecnych. Odstąpienie od zasady (dzielić w stosunku do zakupów) zemściłoby się na instytucjach spółdzielczych, jak mści się obecnie odstąpienie od zasady „sprzedaż po cenach rynkowych".

Konferencję zakończono odpowiedniemi rezolucjami oraz udzielaniem informacyj przez lustratorów Związku P. S. S. i członków Rady Okręgowej.

A. Mski.

Uwagi.

Nasi ziemianie.

Ogrodnik w r. 1916 sprzedał Związkowi ziemianek w Łęczycy rośliny na sumę rubli 16. Pomimo wielokrotnych upominań się o zwrot długu, Związek zwlekał—aż wreszcie oddał w miesiącu ubiegłym mk. 34 fen. 56. Nic też dziwnego, że właścicielka firmy ogrodniczej umieściła w jednym z pism następujące, całkiem słuszne ogłoszenie:

„Na podupadłych ziemian: Julja Jasińska z Łęczycy składa 34 marki 56 fen. (wyraźnie trzydzieści cztery marki 56 fen.) — otrzymane za pośrednictwem p. Fijałkowskiej z Osędowic od zarządu łęczyckiego kółka ziemianek, tytułem uregulowania należności rubli 16—za dostarczone rośliny w 1916 roku".

Powyższy, z pozoru drobny, epizodzik maluje dosadnie dzisiejsze obszarnictwo polskie. Jego etykę, sposób myślenia i ekonomiczne metody załatwiania rachunków. (jw)

Wiec pracowników poczty i telegrafu.

W niedzielę pod przewodnictwem p. Pawełka w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie odbył się wielki wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonów, zwołany w sprawie zastanowienia się nad materjalną sytuacją wywołaną szaloną drożyzną, przekraczającą poziom pensji pracowników oraz w sprawie zniesienia 8-godzinnego dnia pracy.

W sprawie krytycznego położenia pracowników, zabierali głos przedstawiciele centralnego zarządu i poszczególni członkowie. Po wyczerpującej dyskusji wiec uchwalił następujące rezolucje:

„Wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonów m. Warszawy w dniu 26 listopada r. b., wysłuchawszy referatu zarządu głównego związku w sprawie poprawy bytu uchwala: domagać się od rządu przyznania 18-ej pensji w wysokości całkowitych poborów listopadowych, najdalej do 5 grudnia r. b. tytułem bezzwrotnej zapomogi; prosić zarząd główny związku o najenergiczniejsze wystąpienie w Sejmie i u rządu w sprawie należytego uregulowania stałych poborów w drodze ustawodawczej.

O ile uchwała Rady ministrów do dnia 5 grudnia r. b. w sprawie wypłaty nie nastąpi, wiec prosi zarząd o zwołanie plenum i zajęcie energicznego stanowiska".

W sprawie pogwałcenia 8-godzinnego dnia pracy, przy zaprowadzeniu nowego systemu, przy którym liczba godzin pracy znacznie się zwiększa i dochodzi tygodniowo do 60 godzin, wiec uchwalił aby wszystkie koła lokalne zwołały zgromadzenia celem szczegółowego wyjaśnienia godzin pracy w poszczególnych działach służby. W razie ujawnienia pogwałcenia 46-godzinnego dnia pracy zwrócić się do głównego zarządu w celu zarządzenia przez p. ministra poczt i telegrafów stosowania ustawowego tygodnia pracy.

Szkoła radjotelegraficzna w Łodzi.

Szybki rozwój radjotelegrafji i radjotelefonji spowodował na Zachodzie znaczne spopularyzowanie tej ciekawej i sympatycznej gałęzi wiedzy, umożliwiając szerszemu ogółowi porozumienie się bezpośrednie na dowolne odległości. Radjotelegrafja amatorska specjalnie się rozwinęła w Ameryce.

Potężny rozwój tej wiedzy na Zachodzie znalazł i w Polsce swe odbicie przez zwiększającą się stale liczbę stacji rdtel., będących już przeważnie w posiadaniu władz państwowych cywilnych, jak również przez powstanie polskiego przemysłu rdtel.

W celu przygotowania dobrych radjo-telegrafistów dla powstających stacyj, jak również w celu spopularyzowania tej wiedzy, została już w początku r. b. otwarta w Warszawie przy stowarzyszeniu YMCA szkoła radjotelegraficzna.

W celu udostępnienia tej szkoły szerszym warstwom inteligencji, szczególnie młodzieży, zajęcia są prowadzone wieczorem.

Dotychczas już kilkudziesięciu radjotelegrafistów ukończyło szkołę, otrzymując odpowiednie dyplomy według przepisów międzynarodowych.

Wobec dużego zainteresowania się radjotelegrafją wśród mieszkańców m. Łodzi, powstała myśl zorganizowania takiej samej szkoły, jako filji szkoły warszawskiej na terenie tutejszym.

Odpowiednie przygotowania są już czynione i dzięki poparciu władz wojskowych wkrótce szkoła będzie uruchomiona.

Sprawy robotnicze.

Posiedzenie Sądu Koleżeńskiego przy Związku „Praca".

W czwartek, dn. 30 listopada r. b., odbędzie się posiedzenie Sądu Koleżeńskiego o godzinie 6-ej wieczorem. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie delegatów P. Z. Z. „Praca".

W piątek, dn. 1 grudnia r. b., o g. 6-ej wieczorem, odbędzie się zebranie delegatów i poborców Związku „Praca". Sprawy ważne. Obecność wszystkich delegatów i poborców obowiązkowa.

EDWARD BULWER-LYTTON.

Straszny dom.

VIII.

— Wiem bardzo mało o dawniejszem życiu tej kobiety, chyba to, że była ona zaznajomiona z moją rodziną. Ale obudziłeś pan we mnie pewne niejasne wspomnienia, niekorzystnie o niej świadczące. Zasięgnę w tej sprawie wiadomości, a w swoim czasie dam panu znać o wyniku. Ale, przypuściwszy nawet, że podzielalibyśmy ogólny zabobon, iż istota, która na ziemi była sprawcą, lub ofiarą, jakiejś ciemnej zbrodni, musi tu powracać, aby jako pokutująca dusza nawiedzać miejsca, będące niegdyś widownią jej czynów, — stwierdzić muszę, że dom był sławny z hałasów i niezwykłych zjawisk, zanim jeszcze stara umarła. Pan uśmiechasz się. Co chcesz pan przez to powiedzieć?

— Jestem zdania, że gdybyśmy mogli dojść dna całej sprawy, to z pewnością znalazłaby się tu jakaś działalność żywych istot.

— Co? Uważasz pan wszystkie te strachy za oszustwo? Z jakiego powodu?

— Nie mówię o oszustwie w dosłownem znaczeniu — tak samo jak w takim wypadku, gdy naprzykład ja zapadłbym w głęboki sen, z którego nie potrafiłbyś mnie pan obudzić; a jednak mógłbym w czasie jego trwania odpowiadać na pytania z taką dokładnością, na jaką nie mógłbym zdobyć się na jawie.

Gdybym był w stanie powiedzieć panu, ile pieniędzy masz pan w kieszeni lub zgadywać pańskie myśli — nie nazwałbym tego zarówno oszustwem jak i czemś nadprzyrodzonem. Byłbym wówczas nieświadomie pod działaniem zwierzęcego magnetyzmu, jakie wywiera na mnie jakaś nawet daleko żyjąca osoba, z którą łączył mnie kiedyś bliższy stosunek. Może istnieje siła pokrewna magnetyzmowi zwierzęcemu, może nawet potężniejsza, niż on; — siła ta nazywała się w zamierzchłej przeszłości „magją".

Możliwe, że siłą taką rozporządzają również umarli, to znaczy obejmuje ona swem działaniem pewne ich myśli i wspomnienia, lecz nie to, co my nazywamy właściwie „duszą", bo ta po śmierci daleka jest wszystkiemu, co ziemskie.

Działanie tej siły może, jak powiedziałem ograniczać się do tej części, która była ziemską i splamioną jest przeto dostępną naszym zmysłom. Jest to przestarzała teorja, lecz niczego przesądzać tu nie chcę. Pominąwszy jednak to, w każdym razie nie jestem zdania, że siły działające tu są nadprzyrodzone. Pozwól pan, że na przykładzie wyjaśnię co myślę.

Paracelsus opisuje następujący eksperyment jako nietrudny do wykonania, a autor dzieła „Curiosities of Literature" przytacza to jako zasługujące na wiarę. Jakiś kwiat ginie, pan spalasz go. Z jakichkolwiek składników kwiat ów byłby złożony w czasie swego istnienia, gdy rozsypie się na popiół, niepodobna go poznać, ani go odtworzyć. Jednak za pomocą pewnego procesu chemicznego można ze spalonego popiołu kwiatu wydobyć barwne widmo, które będzie łudząco podobne do żyjącego kwiatu. Może podobnie dzieje się i z żywemi istotami. Dusza uleciała, jak zapach, pramaterji kwiatu, mimo to możnaby może wydobyć barwną zjawę, którą tłum zabobonny uważa za ducha zmarłych.

Jest to tylko „idol" nieżywego ciała. To wyjaśnia nam, dlaczego we wszystkich najlepszych opowieściach o duchach jedno nas najbardziej zastanawia, a mianowicie — brak wszelkiej prawdziwej duszy, wzniosłego pierwiastka duchowego.

Zjawiska pokazują się po większej części dla błahych powodów albo zgoła bez powodu, przemawiają rzadko, a jeśli zachodzi taki wypadek, nie wyrażają żadnych myśli wyższych nad poziom codzienności.

Amerykańscy spirytyści wydali całe tomy prozy i wierszy, o których twierdzą, że podyktowali je im wielcy zmarli, jak Szekspir, Bacon, — Bóg wie kto. Wszystkie te enuncjacje, biorąc pod uwagę najlepsze z nich, nie są ani trochę lepsze od tych, których autorami są najzwyklejsi śmiertelnicy o przeciętnym talencie i starannem wychowaniu. Stoją one o wiele niżej od tego, co mówili i pisali Bacon, Szekspir i Plato, gdy żyli jeszcze na tej ziemi. Nigdy również — i to jest szczególnie zastanawiające — nie zawierają one żadnej myśli, któraby była nową.

Jeśli chodzi o mnie, uważam wszystkie te fenomeny za myśli, które w ten lub inny niewykryty dotąd sposób przenoszone są z jednego śmiertelnego mózgu do drugiego. Niech będzie, że stoły poruszają się same, okropne postacie ukazują się w magicznych kołach, że zjawiają się bezcielesne ręce i poruszają ciężkie przedmioty, jak to, co widziałem, sprawia, że serce w nas zamiera. Mam to głębokie przekonanie, że wszystko to było działaniem jakiegoś obcego mózgu na mój, za pośrednictwem jakichś przewodów elektrycznych. Istnieją osobniki posiadające naturalną siłę magnetyczną i te są w stanie sprawiać magnetyczne cuda; inni posiadają naturalny fluid, jeśli chcesz pan — elektryczność, i ta sprawia elektryczne cuda. Obydwie właściwości nie mieszczą się w zakresie przeciętnej nauki, i dlatego uznaje je ona za bezprzedmiotowe, niegodne badania i bezwartościowe.

Nie wiodą one do żadnych wzniosłych celów ostatecznych, dlatego świat nie zwraca na nie uwagi, a prawdziwa nauka nigdy sił tych nie kultywowała w człowieku. Mam niezbite przekonanie, że odległym sprawcą tego wszystkiego, co słyszałem i widziałem, jest istota z krwi i kości, taka sama jak ja, przytem nieświadoma swej działalności.

Twierdzę to na tej podstawie, że, jak pan sam powiedziałeś, nawet dwie osoby nie przeżyły tam tego samego. Gdyby wszystko polegało na oszustwie, to mechanizm zjawiska byłby tak skonstruowany, że wynik odznaczałby się tylko nieznacznemi odmianami. Gdyby zaś były to potęgi nadprzyrodzone, na których działanie przyzwoliłby Stwórca, to miałyby one z pewnością jakiś istotny cel. Te zjawiska nie należały do żadnej z tych kategoryj.

Jestem raczej przekonany, że mają one swe źródło w mózgu, będącym gdzieś daleko, i że mózg ten nie miał żadnego wyraźnego celu w tem, co wywołał, lecz że to, co działo się, było tylko odbiciem jego zbłąkanej, mało ruchliwej, przejaskrawionej i połowicznej myśli.

(D. c. n.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

29	*Dziś* Saturnina	
Środa	*Jutro* Saturnina	
	Wschód słońca	7 m. 54
	Zachód „	4 m. 47
	Wschód księżyca	6 m. 48
	Zachód „	4 m. 57

— **Wystawa Artystycznej Fotografji.** — W niedzielę została otwarta Wystawa Artystycznej Fotografji w sali Muzeum Nauki i Sztuki. Piotrkowska 91, na którą zaprasza łodzian Klub Miłośników Fotografji w Łodzi.

Wystawa otwarta do 9 grudnia rb. codziennie od 4 do 8 wiecz.

— **Marynarka polska otrzyma nowe mundury.** Na zasadzie rozkazu minist. spraw wojskowych, oficerowie floty polskiej otrzymają mundur galowy. Używać go będą attaches morscy, przebywający na studjach zagranicą oraz reprezentujący Rzplitą Polską podczas odwiedzin floty.

Epolety będą złote: generalskie z buljonami, oficerów sztabowych — z frendzlą. Czapki — bez gwiazdek.

Inowacją będzie wprowadzenie trójgraniastego kapelusza.

— **Łódzkiego Rynku** Przemysłowo-Handlowego № 4 ukazał się w kioskach. Treść nader urozmaicona. Numer, jak zwykle ciekawy. Artykuły: p. Zieliny,Ферстера, Weissfelda. Obfita kronika ekonomiczna. Niezbędny w ręku każdego przemysłowca i handlowca. Redakcja M.Tarłowskiego. Cena egz. mk. 300. Adres Redakcji: Traugutta 6, tel. 21-50.

— **Obiecująca latorośl.** Z mieszkania Jóźwiaka Stanisława, przy ul. Wawelskiej 10, syn lokatora tegoż domu, Szwed Roman, lat 12 skradł Jóźwiakowi 9 tysięcy mk. Sprawę skierowano do Sądu Pokoju dla małoletnich. lot

— **Szczepienie ospy.** Obecnie bezpłatne szczepienie ospy odbywać się będzie nie u lekarzy dzielnicowych, lecz **w ambulatorjach miejskich przez lekarzy wyznaczonych z pośród zatrudnionych w ambulatorjach.** (bip

— **Walka z brudem.** Za niestosowanie się do obowiązujących przepisów sanitarnych spisano protokóły celem pociągnięcia do odpowiedzialności: Smyczaka Antoniego. Wólczańska 118, Fajfera Gotlieba, Zamenhofa 28 i Triebe Ludwika, Zamenhofa 32. lot

— **Znów pasek na papierosy.** Od kilku dni brak w mieście papierosów, które jedynie za bardzo wysoką cenę można otrzymać. Nagłe to zniknięcie tłomaczy się tem, iż spekulanci tytuniowi (hurtownicy), oraz właściciele sklepów tabacznych w przewidywaniu zwyżki cen, chowają posiadane zapasy.

Cóż na to dyrekcja monopolu tytuniowego?

— **Pożar.** W fabryce firmy „Lange i Ramisz“ w Nowem Rokiciu wybuchł pożar wskutek wadliwego urządzenia suszarni. Pastwą ognia padła przędza, urządzenie suszarni oraz część dachu. Po długich usiłowaniach ogień ugaszono. Straty wynoszą 11 miljonów marek. bip

— **Aresztowanie dezerterów.** Za dezercję z wojska aresztowano J. Nola, J. Ryza, J. Angelusa i W. Szulca. Wszyscy oni byli poszukiwani przez władze za różne przestępstwa. (bip

— **Samobójstwo wskutek przymiotu.** — Na cmentarzu katolickim na Zarzewie otruł się niejaki W. K. zam. przy ulicy Wólczańskiej 99. Przyczyną rozpaczliwego kroku — nieuleczalna choroba (przymiot). bip

— **Walka z alkoholizmem.** Za handel napojami wyskokowami bez odnośnego zezwolenia sporządzono protokuł celem pociągnięcia do odpowiedzialności, Raczyńskiego W., właściciela piwiarni przy Szosie Pabjanickiej 35. lot

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dzisiaj jako w 92 rocznicę powstania listopadowego, w dniu, o którym pisał Słowacki, że „Polska w groble Karmelitów jękła“, w dniu, w którym „na panewce kurzy się jeszcze wystrzał belwederski“, — teatr daje nieśmiertelną tragedję wieszcza romantyzmu — „Horsztyński“ z Adwentowiczem, dyr. Barwińskim i Szyndlerem w głównych rolach. Jesteśmy przekonani, że publiczność polska jak to było dotychczas, wypełni widownię do ostatniego miejsca słuchając w skupieniu natchnionych słów poety.

Z życia organizacji N. P. R

Posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego NPR na Województwo Łódzkie.

W dn. 3 grudnia tj. w niedzielę o godz. 11 rano punktualnie odbędzie się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego NPR w klubie (Piotrkowska 91).

Na zebranie to obowiązani są przybyć:

1) Członkowie Zarządu Wojewódzkiego.

2) Obecni i b. posłowie z W-twa Łódzkiego.

3) Przedstawiciele Okręgów, nie reprezentowanych w Zarządzie Wojewódzkim, a mianowicie Kalisza, Ozorkowa, Radomska i Zduńskiej Woli.

4) Koledzy, którzy otrzymają zawiadomienia.

Ze względu na to, że omawiany będzie cały szereg spraw organizacyjnych pierwszorzędnej wagi dla przyszłej naszej pracy, obecność wszystkich wyżej wymienionych kolegów jest bezwzględnie konieczna.

Gdyby niemożliwym był przyjazd kogokolwiek z członków Zarządu Wojewódzkiego, reprezentantów Okręgów Pabjanice, Zgierz, Piotrków lub Tomaszów, niezbędnem jest przysłać upoważnionego zastępcę.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Z Dzielnicy Bałuckiej.

W czwartek, 30 bm. o g. 6 i pół wiecz., odbędzie się zebranie Zarządu Dzielnicy Bałuckiej.

Posiedzenie Zarządu Łódzkiego N. P. R.

W piątek dnia 1 grudnia o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91), odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego Łódzkiego N. P. R. Obecność członków Zarządu Okręgowego, przedstawicieli dzielnic i kół konieczna. W razie niemożności przybycia przedstawiciela dzielnicy lub koła niezbędnem jest przysłać zastępcę.

Walne zebranie Stowarzyszenia Legjonistów.

W dniu 8 grudnia o g. 10 rano w lokalu Stow. Handlowców przy ul. Piotrkowskiej 108 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Stow. Legjonistów z lat 1914—1918.

Zarząd prosi o liczne stawienie się gdyż będą omawiane nader ważne sprawy, i punktualne przybycie.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

3) Wybór nowego Zarządu.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 11 i będzie prawomocnem bez względu na ilość obecnych.

Morderczy Samiec.

Zabójstwo na tle majątkowem.

Sołtys wsi Kalina (pow. łódzki) zameldował w Komendzie Policji na powiat łódzki, iż na krańcu powierzonej opiece jego wsi znaleziono zwłoki gospodarza Józefa Kozła, zamordowanego przy pomocy ostrych narzędzi. Na miejsce zbrodni wysłano natychmiast kilku wywiadowców, którzy podczas poszukiwań znaleźli tuż obok zabitego na ziemi różaniec, własność mieszkańca tejże wsi Leona Samca. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż dwa dni przed zabójstwem Kozioł bawił u Samca, gdzie odbywała się suta libacja. Fakt ten nasunął podejrzenie, iż Samiec ma coś wspólnego z popełnioną zbrodnią. Wywiadowcy udali się do mieszkania Samca, którego jednak w domu nie zastano, zaś żona jego oświadczyła, iż mąż wyjechał do Łodzi „za sprawunkami“. Stwierdziwszy zaś, że po wspomnianej zabawie Samiec odprowadził Kozła do miasta, policja mając już pewne poszlaki, urządziła obławę na morderczego Samca i aresztowała go. Aresztowany z początku wypierał się jakiegokolwiek bądź udziału w zabójstwie, lecz w końcu przyznał się, iż Kozła zamordował po wyjściu ze swego mieszkania.

Zamordowany był jego kuzynem i w drodze do Łodzi posprzeczali się, w trakcie czego Samiec wyjął nóż i położył trupem swego towarzysza.

Po dokonaniu zbrodni Samiec w obawie przed sprawiedliwością uciekł i ukrywał się. Śledztwo w toku. Przyczyną zbrodni były podobno nieporozumienia rodzinne na tle majątkowem. (bip

Ukaranie bezczelnego opryszka.

Znany na bruku łódzkim „książę Wołkoński“ skazany za obrazę sądu!

Swego czasu donosiliśmy o rozprawie sądowej przeciwko niejakiemu Władysławowi Martonowi, karanemu wielokrotnie za różnego rodzaju przestępstwa. Ostatnio karany on był za to, iż pod fałszywem nazwiskiem księcia Wołkońskiego, w mundurze majora sztabu generalnego, wyłudzał od różnych osób pieniądze.

Marton opuścił już celę więzienną, ale poto tylko, aby znów zasiąść na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego za obrazę tegoż sądu. W podaniu bowiem swojem do warszawskiego sądu apelacyjnego o zmniejszenie mu kaucji, użył on takich zwrotów jak: To są kpiny ze strony łódzkiego S. O.“, oraz „To jest dawanie odczepnego“.

Oskarżony tłomaczy się, iż był oburzony z powodu wyznaczenia mu zbyt wysokiej kaucji, ale nie myślał uchybiać godności sądu. „Książę“ został skazany dodatkowo na 4 miesiące aresztu. (bip

Śmierć na weselu!

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe!

We wsi Stare Złotno gospodarz Antoni Cierpiał urządził srebrne wesele, na które przybyli gospodarze z sąsiedniej wsi. Jeden z nich, Ignacy Włodarczyk, w czasie uczty weselnej zmarł nagle. (bip

Piekielna jazda!

Pijani do nieprzytomności maszynista i pomocnik prowadzą pociąg.— Omal nie katastrofa.—Szalona jazda.

Dowiadujemy się o niesłychanym skandalu, który mógł spowodować tragiczne i wprost w skutkach nieobliczalne następstwa.

Przed kilku dniami w godzinach południowych na torze kolejowym Baby — Piotrków, z maksymalną szybkością pędził pociąg towarowy do Piotrkowa.

Zwróciło to uwagę smarowników i brekowych już koło Moszczenicy, których tembardziej zaniepokoiło, że maszynista przed sygnałem koło hut szklanych, jak to jest praktykowane, nie zwolnił biegu, a kiedy już pociąg wpadł na stacje osobową Piotrków nie ulegało dla nich wątpliwości, że

zaszło coś anormalnego.

Nadludzkim wysiłkom i przytomności umysłu brekowych i przygodnych funkcjonarjuszy kolejowych udało się pociąg zatrzymać na „górce Częstochowskiej“ za tunelem Rokszyckim. Zwrotniczy przeczuwając nieszczęście, w porę przesunął weksel, skierowując pociąg na wolną linję. Okazało się, że zarówno maszynista Helle ze Skierniewic, jak i jego pomocnik Ochmański

byli upici do nieprzytomności

twardo spali, jeden przy lewarze a drugi obok paleniska. Przy interwencji organów policyjnych siłą ściągnięto pijanych z parowozu. Stawiali oni opór, wygrażając się swoim przełożonym i twierdząc, że

oni są „panami“ parowozu.

Odprowadzono ich pod silną eskortą do aresztu, a sprawę oddano sędziemu śledczemu.

Dodać należy, że maszynista Helle już nie poraz pierwszy odbywał po pijanemu służbę na parowozie i dziwną się wydaje ta tolerancja władz kolejowych wobec niesumiennych pracowników, którzy mogli spowodować śmierć lub kalectwo dziesiątek osób i wywołać straszną katastrofę.

Komunikat.

Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi komunikuje, iż począwszy od dnia 1 grudnia r. b. od godz. 7—9 wiecz. ordynować będą w Lecznicy II-ej przy ul. Piotrkowskiej № 17, wyłącznie dla pracowników umysłowych lekarze chorób wewnętrznych, ginekologicznych i dentysta.

Z dniem 29-go listopada r. b. zwija się w Lecznicy I-ej przy ul. Karola № 28 dział dentystyczny i i przenosi się go do Lecznicy V-ej przy ul. Milsza № 55.

Ze względu na przeniesienie, gabinet dentystyczny w Lecznicy I-ej już w dniu 29-go listopada rb. nie będzie czynny.

KASA CHORYCH
m. Łodzi.
Dr. Ed. Gebartowski, Komisarz.
Galler, p. o. Dyrektor.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Ogłoszenia drobne.

AAA Kupuje meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Weinreich, Benedykta 19. 2814—80

Biedrawa Józef zgubił dowód osobisty, wydany z gm. Słupia, i kartę demobilizacji z Grudziądza. 3006—3

Do wynajęcia ogród warzywny wraz ze stawem od zaraz. Wiadomość Cegielniana 10, Melerow. 3021—1

Mieszkanie: Mężczyzna samotny, urzędnik państw. poszukuje 1 pokoju z osobnem wejściem, u chrześcijańskiego gospodarza lub inteligentnej rodziny, za dobrowolną ugodą i wynagrodzeniem 20—25 minut od rogu Piotrkowskiej—Przejazd. Zgłoszenia Kilińskiego 70 u dozorcy.

Przybłąkał się duży pies, łeb żółty, koło nosa czarne plamy, maści czarnej, pod spodem żółty i łapy żółte. Prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów, Fabryczna 18, m. 15.

Przybłąkał się pies mały, rasy szczurnik, z czarnymi uszami, prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów. 3020—1

Potrzebny chłopiec na posyłki Gdańska 64, A. Biegański. 3019—1

Dąbalskiemu Antoniemu skradziono dowód osobisty kolejowy, i różne inne dokumenty.

Wydawca Zarząd Okręgu Łódzkiego N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.